

Skrzypek Hercowicz

Ewa Demarczyk

Był sobie skrzypek Hercowicz,
Co grał z pamięci jak z nut.
Z Schuberta on umiał zrobić –
No brylant, no istny cud.

Dzień w dzień, od świtu po wieczór,
Zgraną jak talia kart,
Tę samą sonatę wieczną
Wciąż pieścił jak jaki skarb.

I co pan, panie Hercowicz?
Za oknem ciemność i śnieg...
Dałbyś pan spokój, Sercowicz!
Takie jest życie, nie?...

Niech harmonijka – Cyganka,
Jak długo ściska mróz,
W ślad za Schubertem na sankach
Zawija kreskami płóz.

Nam z muzyką tak bliską,
Niestraszny i nagły zgon.
A potem – z wieszaka zwisnąć
Jak płaszcz z oskubanych wron.

Dawno już, panie Sercowicz,
Wszystko skołował śnieg...
Dałbyś pan spokój, Scherzowicz.
Takie jest życie, nie?